

№ 282

BODAJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!

KALENDARZYK

9	N. Dyoniz. B. M.
10	P. Franc. Bor.
11	W. Placydy i Zen.
12	S. Maksymiliana
13	C. Edwarda Kr.
14	P. † Kaliksta PM
15	S. Jadwigi, Ter.

REDAKCJA

w ŁODZI
Al. Kościuszki № 41
TELEFON 28,

Cena prenumeraty:

w Łodzi
Kwartalnie Mk. 945
Miesięcznie „ 315
za roznośnienie
35 mk miesięcznie
Z przes. poczt.
Kwartalnie Mk 1160
Miesięcznie „ 385
poza Łódź, egz. mk 16
w Ameryce
1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztowej Kasy
Oszczędności 80,594
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

ROZWIĄZ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Piątek dnia 14 października 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do Rozwoju przyjmują wyjątkowo, bez opłaty, do 10. października 1921 r.
Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia do numerów następnego dnia są przyjmowane do godziny 5 wieczór,
po godzinie 5-ej do ceny zasadniczej dolicza się 50%.

O olej w głowie.

Jaskrawym przykładem wprowadzenia w życie mas robotniczych służy walka wypowiedziana ministrowi skarbu Michalskiemu.

Jak wiadomo energiczny minister, celem ratowania spadającej katastrofalnie waluty wystąpił z całym systemem ulepszeń organizm państwowego, z całym szeregiem ulepszeń wewnętrznych, — które przyniosą nam niewątpliwie błogosławiony plan w postaci ogólnego potężnienia artykułów pierwszej potrzeby.

Na pierwszym planie postawił zniesienie kredytów na niewłaściwą reformę rolną i skandaliczną, narażającą nas na pośmiewisko Europy, ustawę o kary za pracowitość, czyli niesłusznie tak zwaną „ustawę o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Chodzi tu, mianowicie o to aby każdy kto chce pracować ponad osiem godzin, mógł to robić zupełnie b e z k a r n i e.

Dzisiaj bowiem oficjalnie każdy, kto pracuje bez specjalnego pozwolenia ministerstwa pracy ponad osiem godzin jest przestępcą, gwałcącym zasadnicze postulaty naszej państwowości, — jest traktowany przez kodeks kryminalny narówni ze złodziejem, bandytą, komunistą.

A przepraszamy... z komunistą nie, komuniści są oficjalnie uznani, nawet forytowani w sejmie — tylko ten kto pracuje więcej i lepiej nie ma uznania i traktowany jest w Polsce gorzej jak zawodowy kryminalista.

Rządy moskiewskie, prześladowały nas za tajne nauczanie — czyli innymi słowy za oświatę — dzisiejsze męty ludowe prześladowały nas za pracę i wiele znamy takich wypadków iż fabrykant z obawy przed czynnikami sądowymi, niechając się narażać na dotkliwe kary, aż do wzięcia włącznie, wolął nie nie abrykować.

Inni robili to potajemnie przyzwyczajając do oszukiwania rządów zaborczych.

Skandal!

Otóż nareszcie przyszedł człowiek, który chce położyć kres temu widowisku i żąda zniesienia kar za pracę ponad osiem godzin.

Uważając dobrze, nie żąda on zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy, żąda jedynie, aby można było pracować bezkarnie ponad osiem, naturalnie za osobną dopłatą.

Dla robotnika jest to tem lepiej, gdyż za każdą godzinę ponad osiem zapłaca mu osobno i będzie więcej zarabiał.

Natomiast kłamstwem jest wierutnym i fałszem agitatorów z nad śmierdzącego rynsztoka, że jest to zamach na ośmiogodzinny dzień roboczy!

Tu niema żadnego zamachu — tu chodzi o przysporzenie zarobków robotnikowi, a jednocześnie zwiększenie produkcji kraju.

Dlatego namawianie robotników do dzisiejszego par excellence strajku politycznego, powinno się spotkać z jaknajostrejszym sprzeciwem klasy robotniczej z jednej strony a energicznym przeciwdziałaniem władz sądowych.

Sądzimy, iż robotnik na tyle już poznał swoich przewodników duchownych, iż powinien by się naprzód poinformować u czynników miarodajnych o co tu chodzi w tej nowej zmianie praw o dniu roboczym, a nie tak jak dzisiaj na zew pierwszego lepszego łobuza rzucać zajęcia, które mu chleb daje.

Mamy nadzieję, iż robotnik nie jest tak głupi, jak go malują pisma partyjne i na lew bezmyślnych frazesów się niewzięmie.

Zresztą dzisiejszy dzień pokaże dowodnie czy można ufać jego inteligencji, czy też potrzebna jest tu siła, której bezwarunkowo będzie słuchał?
A. S.

nictwa na projekt konieczności zgody, pana ministra skarbu na wszelkie uchwały Rady ministrów połączone z wydatkami, ale jedno cześnie oświadcza się stanowczo przeciwko upoważnieniu rządu do wydzierzawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych.

W sprawie 8 godzinnego dnia pracy mówca zapowiada konsekwentne poparcie dla stanowiska grup robotniczych, jak również bronić będzie reformy rolnej, tych dwóch zdobyczy klasy robotniczej i włościańskiej.

Mówca godzi się na zniesienie pożyczki przymusowej, co zaś do daniny obawia się, że obciąży jeno ubogich, a bogatych ominie. Mówca nie zgadza się na projekt ministra po zbawieniu praw wyborczych osób, opornych przy płaceniu tej daniny. Zgadza się na utwórzenie Rady finansowej jednak protestuje przeciwko artykulowi, głoszącemu, że Sejm nie może uchwalać bez zgody ministra skarbu, jako sprzecznemu z konstytucją.

W sprawie zwalczania paskarstwa mówca proponuje jako środek skuteczny w tej walce konfiskatę majątku. Mówca wypowiada się za rozwiązaniem Sejmu i stworzeniem nowego Sejmu o zdecydowanej większości.

Pos. Waszkiewicz nie przywiązuje wielkiej wagi do popularnego hasła oszczędności, które głosiło już 5 ministrów przedtem. Punkt ciężkości sanacji skarbu leży w zmniejszeniu dochodów. Rdzeniem sprawy jest szybkie zapelnienie kasy państwowej i w tym kierunku klasa robotnicza od ofiar się nie usunie, jeśli będzie widzieć, że pan minister rozkłada ciężary równomiernie i sprawiedliwie.

Nie zgadzamy się, aby wolna gospodarka miała dać impuls przedsiębiorczości, albowiem dotąd widomym skutkiem takiej gospodarki jest śrubowanie cen z godziny na godzinę.

Mówca żąda kategorycznie skreślenia artykułu 4-go, który jest zamachem na prawo robotnicze do 8 godzinnego dnia pracy. Produkcja zwiększy się nie przez przedłużenie czasu pracy, lecz przez uczynienie jej wydatniejszą. (Ale w jaki sposób? P. R.)

P. Stapiński nie zgadza się

Pos. Stapiński zbija oświadczenie pana prezydenta ministrów jak i ministra skarbu jakoby obywatelom polskim działo się dobrze a tylko państwu źle. W Polsce dzieje się dobrze tylko obszarzikiem, kupcom i przemysłowcom oraz paskarzom wszelkiego rodzaju, a pan minister chce im przyjść z pomocą, aby mogli lepiej przyciskać robotników.

Mimo patriotycznej (?) prasy P. E. S. agitacja bolszewicka znajduje wszędzie odpowiednie materiały. Ostrzegam Panów, że ten materiał na wsi jest znacznie większy. Jeśli mamy dziś w 112 gminach w Poznanskiem czarny strajk, uważajcie, byście pewnego dnia nie mieli go w całej Polsce.
C. d. sejmku na str. 2.

Z sejmu.

WARSZAWA. 13. 10. (PAT) Posiedzenie 255.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad sprawami finansowymi i nad wnioskiem ministra skarbu.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) w sprawie projektów pana ministra skarbu czyni zastrzeżenie odnośnie do redukcji urzędów. Redukcja taka, która zresztą na czas najbliższy nie da wielkiego efektu finansowego należy do zasadniczej kompetencji Sejmu i nie można się zgodzić, aby tak krótką drogą przekazać to to uprawnienie Radzie ministrów.

Mówca wyraża zgodę imieniem stron

Polska otrzyma część okręgu przemysłowego.

Członkowie Ligi opuścili Genewę.

Rada Ligi schroniła się celem ujęcia ciekawości sprawozdawców dziennikarskich do małej willi w okolicy Genewy, zamieszkałej przez wicehrabiego Ishi. Tu odbywano liczne posiedzenia. W tym domu, który stał się historycznym, został przypiętowany los Górnego Śląska. Dziś wieczorem wyjechali członkowie Rady Ligi z Genewy.

GENEWA 12—10 (PAT) Od specjalnego korespondenta P.A.T. godz. 19. O godz. 18ej Rada Ligi zakończyła swe ostatnie posiedzenie w sprawie G. Śląska.

Dokument, zawierający decyzję, zaopiniowaną w podpisy członków Rady, będzie przesłany do Paryża jeszcze dzisiaj wieczorem, jutro zaś zostanie wreczony Briandowi. Wieczorem członkowie Ligi opuszczają Genewę.

Potwierdzenie uchwały dotyczącej granic.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów wicehrabia Ishi przesłał Briandowi w jego charakterze jako przewodniczącego Rady Najwyższej notę w sprawie decyzji Rady Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska. Tutejsze Ministerjum Spraw Zagranicznych zachowuje o szczegółach rozstrzygnięcia jak największe milczenie. Decyzja zostanie ogłoszona dopiero w niedzielę albo w poniedziałek, kiedy angielski i francuski prezydenci Ministrów dojdą do porozumienia co do przeprowadzenia orzeczenia Rady Ligi Narodów.

Polska otrzymała większą część okręgu Bytomskiego bez miasta Bytomia, cały okręg Rybnicki, Pszczyński, Królewska Huta, Tarnowskie Góry, Katowice i część okręgu Lublinieckiego. 2

BYTOM WEZMA NIEMCY

GENEWA 12—10 (PAT) Od specjalnego korespondenta P. A. T. W sprawie granicy na G. Śląsku, uchwalonej przez Radę Ligi Narodów, dowiaduje się jeszcze że Polsce przyznane zostało również miasto Lubliniec, ważny węzeł kolejowy.

BERNO, 13. (PAT) Jak się dowiaduje szwajcarska Ag. Telegraficzna podział okręgu lublinieckiego między Polskę i Niemcy przeprowadzony zostanie w ten sposób, że miasto Lubliniec będzie przyznane Polsce.

Drżj koalicjo!

BERLIN 13 | 10 (PAT) Prasa niemiecka nie ustaje w zabiegach propagandystycznych, mających na celu wywarcie presji na czynniki decydujące w sprawie Górnego Śląska, w duchu przychylnym dla Niemiec.

Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy kanclerz Rzeszy Wirth złożył w imieniu całego gabinetu następujące oświadczenie.

Według dotychczasowych nieudokumentowanych wiadomości Rada Ligi Narodów, rozstrzygnęła o losach Górnego Śląska w ten sposób, że nie uwzględniła ani wyników głosowania, ani wymagań gospodarczych.

Jeśli Rada Najwyższa potwierdzi do rozstrzygnięcia, cały naród niemiecki przyjmie tę decyzję, jako gwałt niesłychany i najwyższą niesprawiedliwość (?)

Rozstrzygnięcie takie spowoduje niepokój w stosunkach ekonomicznych, lecz

ogromny zamęt i nienawść. (Do tego zamętu Niemcy już oddawna przygotowali 200 tysięcy armii. (P. R.)

Reasumując, kanclerz Rzeszy oświadczył,

że jeśli rozstrzygnięcie wypadnie tak, jak tego obawiać się należy, wytworzy się nowa sytuacja która zmusi rząd obecny do ustąpienia.

Z Rosji żydowskiej.

„Izwikstja“ moskiewskie kumunikują: W Bogurnsianiu gubernii smarskiej zachorowało z głodu 618 osób, z których 355 umarło. W pow. krajoarskim w gubernii carycyńskiej zanotowano 31 wypadków śmiertelności. W okręgu czuwazkim chłopcy kopią glebę i używają do wypieku placków, które są dość smaczne i mają wygląd czekolady lecz powodują liczne wypadki śmierci. „Izwikstja moskiewskie“ w nr. 210 piszą:

W pow. nolińskim gubernii wiackiej zbiorczy dały przeciętnie 10 pud. z dziesięciny, brakuje 500 tys. pud. nasion dla zasiania ozimin. Po moc nie nadchodzi znikąd, sytuacja staje się coraz groźniejsza.

Według danych komisariatu komunikacji północno—zachodnie i moskiewsko—kazańska koleje mogą pozostać do 1 listopada zupełnie bez opału. Kijowsko—woroneżka, mikołajewska, południowo—zachodnie i murmańska ko-

leje mogą pozostać bez opału jeszcze wcześniej. Zapas drzewa na 17 liniach kolejowych wynosi w dniu 1 października około 200 tys. sążni.

Skutkiem zupełnego braku paszy padło 70 proc. koni w oddziałach kawaleryjskich Bułdniego. W Kijowie z 1200 koni, zarezerwowanych dla wojska, padło w ciągu sierpnia 800, resztę rozdano kooperatywom na sprzedaż.

Wybuchł w Petersburgu pożar, który zniszczył centralę telefoniczną. Przedsięwzięto środki do zapewnienia połączenia.

ORKAN W PETERSBURGU.

RYGA, 13 (PAT) Nadchodzą tu wiadomości o dalszych szkodach wyrządzonych przez straszną burzę w Piotrogradzie. Szereg ulic zostało zatopionych. Kilkanaście domów runęło. Są ofiary w ludziach.

Stosunek Łotwy do Watykanu.

RYGA, 13 (PAT) Opracowano tu projekt konkordatu Łotwy z Watykanem projekt ten w skróceniu ma następujące brzmienie:

1) We wszystkich sprawach kościelnych kościół katolicki na Łotwie podlega bezpośrednio Watykanowi.

2) rząd łotewski zobowiązuje się dostarczyć podług swego uznania odpowiednią dla arcybiskupów katedrę oraz odpowiednie dla kapituły pomieszczenie wraz z urządzeniem.

3) rząd łotewski gwarantuje arcybiskupowi, biskupom i kapitule pobory odpowiednie do ich stanu.

4) Kościół ma prawo otwierać i utrzy-

mywać swoje szkoły.

5) utworzone zostanie seminarjum duchowne.

6) Arcybiskup ma prawo sprowadzać duchownych z zagranicy.

7) Rząd nie będzie przeszkadzał tworzeniu zrzeszeń i związków, będących pod opieką arcybiskupa.

8) Kościoły, kaplice i cmentarze są majątkiem kościoła, którego nikt niema prawa konfiskować i będą administrowane przez duchowieństwo. Powyższy projekt został przedstawiony konstytuancie do zatwierdzenia.

Z Sejmu

(Dokończenie).

Państwo posiada zapasy ziemi, które może sprzedać. W Ameryce jest 3 miliony Polaków, posiadających dolary, którzy są gotowi pieniądze złożyć, jeśli im się zabezpieczy ziemię w kraju. W kraju są chłopcy, którzy również posiadają dolary. Niech państwo znajdzie dla nich ziemię, a w ciągu miesiąca wpłacą około pół miliona dolarów.

Komunizm i agitacja monarchistyczna zagraża Polsce. Mówca zwraca się do ministra spraw wewnętrznych, aby zajął się w związku z tą agitacją osobą arcyksięcia Stefana z Żywca. (Zbyteczna obawa. P. R.)

Mówca oświadcza imieniem swego klubu, że klub ten poprze ministra skarbu nie może.

Pos. Maślanka: imieniem klubu katolicko—ludowego odczytał deklarację, która z uznaniem przyjmuje do wiadomości expose ministra skarbu i wyraża nadzieję, że po wypowiedziach nastąpi szybki i energiczny czyn.

Mówca zastrzega sobie jednak prawo zajęcia stanowiska co do każdego projektu rządowego z osobną tudzież prawo kontroli.

Pos. Hartglas wyraża zdanie, że z daniny nie będzie wielkiego pożytku. „Słyszeliśmy onegdaj okrzyk księdza Lutosławskiego, który wyrządził wielką szkodę tej daninie, Minister skarbu mówił o użyciu żelaznej miotły“. Użyć jej trzeba, aby wymieść z państwa chwasty antyniemieckie (1) Jeśli stosun-

ki wewnętrzne się nie poprawią, to polski Hegedues w krótkim czasie skończy tak, jak Hegedues węgierski.

Na tem rozprawy odroczone do jutra. Pos. Fiolek uzasadnia nagłość wniosku w sprawie bezrobocia w zakładach wojskowych w Poznaniu.

Nagłość wniosku odrzucono.

Marszałek oznajmia, że wpłynął rządowy projekt o nadzwyczajnej daninie państwowej.

Stanie on na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

(kt) W prasie łotewskiej zaczynają ukazywać się artykuły agitujące za federacją Łotwy i Litwy i stworzeniem dwóch kantonów łotewskiego i litewskiego.

(kt) Rektor i Senat uniwersytetu poznańskiego wysłali do min. Michalskiego w Warszawie telegram, w którym wyrażają mu osobną podziękę za energiczną wolę uzdrowienia finansów państwa i ratowania w ten sposób Ojczyzny.

(kt) Lord Courzon przyjął wczoraj polskiego ministra pełnomocnego dr. Wióblewskiego.

(kt) Dekretem podpisanym przez królową Milenę został rozwiązany rząd czarnogórski.

Dwie mowy.

(Mowa ks. Gogolewskiego)

Podczas pobytu angielskich dziennikarzy, na obiedzie dnia 13 października między innymi mowami ks. Gogolewski wygłosił swoje przemówienie w języku angielskim.

Przemówienie to miało szerszy charakter i dla tego mowę tę postanowiliśmy streścić obszerniej.

Polska — mówił ks. Gogolewski — kiedy była pod tyranją posiadała dużo sympatji angielskiej... Po odzyskaniu samodzielności Polska wywołała w prasie angielskiej pewne zdziwienie dla czego nie postępuje tak naprzód, jakby się ogół angielski mógł tego spodziewać.

Dla tego radzi jesteśmy, żeście panowie przybyli, bo będziecie mieli sposobność wyrobienia prawdziwego sądu o naszym kraju.

Po zwiedzeniu Łodzi i innych miejscowości w Polsce mieliście sposobność przekonać się o stanie przemysłu, handlu, rolnictwa i innych gałęzi pracy naocznie.

Wrażenie panów nie znam, lecz sądzę, że niewiele chybię, gdy dam tego sądu streszczenie.

„Stan rzeczy w Polsce nie jest tak złym, jak go traktuje zagranica“.

Nie należę do optymistów i swoim współrodakom nie oszczędzam gorzkich słów prawdy, ale równocześnie sumienie każe mi przedstawić dokładnie położenie w jakim buduje się zmarnotwchwała Polska.

1) Trzy lata upłynęło od traktatu wersalskiego. Polska nie ma granic ze wszystkich stron.

2) W ciągu wojny zdemolowano nasz przemysł tendencyjnie. Wszystkie maszyny fabryczne niszczone, rolnika pozbawiono inwentarza i narzędzi rolniczych.

3) Na wschodzie mamy sąsiada, którego nie chcąc nazwać po imieniu, nazwę wulkanem wyrzucającym najniespodziewaniej niszczącą lawę.

Skutki tych wybuchów czuje również Anglja i wiele części Wielkiej Brytanji; nawet oddzielone oceanem Stany Zjednoczone nie są wolne od tych wstrząśnień.

Rzecz naturalna, że sąsiadująca z tym wulkanem Polska najbardziej i najboleśniej odczuwa wstrząśnienia tego wulkanu.

4) Wielkie mocarstwa Ententy uważają za konieczne urządzać bardzo częste konferencje, które przypominają naszemu zachodniemu sąsiadowi wypełnienie traktatu wersalskiego.

Jeżeli wielkie potęgi mają tyle kłopotów ze zwyciężonym naszym zachodnim sąsiadem, łatwo wyrobić sobie pojęcie o kłopotach jakie on sprawia Polsce.

Pomiędzy tych przeciwności kraj nasz idzie naprzód do zamierzonego celu.

a) Zeszłego roku musieliśmy sprowadzić zboże dla kraju; w tym wystarczy nie tylko dla nas, ale i na wywóz.

b) Nasze fabryki produkują po 70 procent tego, co produkowały przed wojną.

c) Wszystkie rodzaje handlu rozwijają się.

d) Powstają liczne banki.

Polacy nie tylko pracują, ale robią wszelkie wysiłki, aby być godnym członkiem rodziny narodów, żyjących dla ludzkości.

Nasz nowy minister finansów w swym exposé przedstawił bardzo radykalny plan reform państwowych.

Jest pewna opozycja, ale setki listów i depesz napływają do niego z oświadczeniem da leko idącej współpracy.

Pomimo wszystko, co Polska zrobiła w trudnych warunkach swego krótkiego bytowania, zagranicą czuje niewiarę w jej dążenia polityczne i ekonomiczne.

Ta niewiara do Polski odbija się fatalnie na polskiej walucie.

Polska obwiniana jest o imperialistyczne

dążenia. Widzicie panowie najlepiej, jak fałszywe są te podejrzenia.

W Polsce są rozmaite opinie, jak zwać ten sąd z palca wyssany i niewiadomo przez kogo ukuty i rozpowszechniany w prasie zagranicznej, ale faktem jest, że istnieje ta robota oddawna.

Mówca podkreśla że jak każdy inteligentny człowiek, tak i on zdawał sobie sprawę z powagi i wpływu prasy, ale po pobycie 18 lat w Ameryce, przyszedł do głębokiego przeświadczenia, że niema wiek zej potęgi nad prasę angielską, wśród ludów mówiących po angielsku. Gdyby w tej chwili na sali byli obecnie tak zwani królowie przemysłu i handlu i radzili nad uleczeniem Polski, nie miałby do nich takiego zaufania i wiary w skuteczność ich rad, jak ma do przedstawicieli prasy.

Polska nie prosi was, przedstawicieli potężnej prasy angielskiej o jakieś unyślne zatajenie prawdy, lub powstrzymanie się od krytyki, ale mamy prawo spodziewać się rzeczywistych sprawozdań o pracy, jaka dokonuje się w Polsce i w jakich prowadzimy ją warunkach. W imię tych prawd, które tu wypowie działem i ich wcielenia w słowa — wnoszę ten toast na cześć potężnej prasy angielskiej.

(Mowa redaktora W. Czajewskiego.)

P. Wiktor Czajewski, red. „Rozwoju“ wygłosił po polsku przemówienie, które potem ks. Gogolewski przetłumaczył na język angielski. Szanowni Koledzy!

W wiekach średnich widzimy występujące dwie potężne siły: absolutyzm królów i walka z tym absolutyzmem kościoła, który olbrzymi wpływ wywierał na sprawy świeckie.

Jeśli który stan, którą kastę król zbyt wyniosł z ujmą interesów drugiej, lub inne narody bezzasadnie chciał gnieść, wtedy kościół, jako siła moralną, przeciwstawiał się podobnej polityce.

Kilka wieków od tych czasów minęło, a jednak ani absolutyzm, ani imperializm nie

Mumja.

—o—

(Ciąg dalszy).

—Nie śmierzdz! — zaśmiał się Laurenz. — No, wie pan, młody przyjacielu, że trzymał by się pan z pewnością za nos! Prawie zawsze śmierzdzi. Mnie może pan wierzyć.

W jakim gwałtownym sposobie doszedł do tych pieniędzy ów stary grzesznik, jeśli w tak cyniczny sposób o tem się wyraża.

Beckers powstał znów i ujął za pakiet, który przyniósłszy z sobą położył był na komodzie.

Przyniosłem tu panu, panie Laurenz, skromny wyraz mego uznania, a zarazem pamiętkę naszej przyjaźni i pańskiego pięknego jubileuszu.

Odrzucił z pakietu papier i odsłonił dużą lśniącą czaszkę ludzką ujętą pięknie w srebro. Wierzch czaszki był odpilowany i gdyby nakrywa naczynia następnie na nowo łożony. Nakrywa ta obracała się na zawiasach.

—Podajcie mi chochle od ponczu — rzekł Następnie aż po brzegi napelniał ponczem wnętrze czaszki wypił i podał gospodarzowi. Ten nalał ją znów ponczem i również wychylił i tak poszła owa czaszka po kolei z rąk do rąk.

—Ty, stara! — zaśmiał się jubilat. — Przyda się to do śniadania.

Franciszek Beckers spojrział na zegarek. — Kwadrans na jedenastą. Muszę się spieszyć, inaczej ucieknie mi pociąg!

—Drogi przyjacielu i dobrodzieju! — zaczął skomlać jubilat. — Zostań jeszcze chwilę, jeszcze kwadransik! Proszę cię przyjacielu i dobrodzieju!

Franciszek Beckers był dobroczyńcą tego człowieka. Wydało mi się to wszystko co raz bardziej zagadkowym.

—Nie, nie mogę! — rzekł energicznie dobro

czyńca i podał mi rękę: — Do widzenia!

—Idę z panem.

—Należałoby pan wiele drogi. Jadę na dworzec szczeciński. Przy najbliższym postoju fiaków zamówię dorożkę i przysię tu panu. — Do widzenia! Muszę się spieszyć, jeśli chcę jeszcze dopaść pociąg!

Wszyscy odprowadzili go. Pozostałem sam, przy mej szklance. Stary nadszedł i chciał ją znów napelnic.

—Wie pan co — rzekł — jeśli pan czego potrzebuje, przyjdź pan tylko. Usłużę panu dobrze. Może pan o to zapytać pana Beckersa. Tylko świeży towar.

Jest więc kupce! Teraz już wreszcie wiem!

—Z pewnością w razie potrzeby nie zapomnę o panu. Obecnie jestem już zaopatrzony.

Taak? A przez kogo? — jubilat był naprawdę zaniepokojony.

Zaiste nie miałem najmniejszego pojęcia, czem stary handluje.

—Przez firmę Wertheima — rzekłem, gdyż to wydało mi się najodpowiedniejszym.

—O te firmy, te firmy! — zaczął — one rujnują małych ludzi! — Ale z pewnością nie będzie pan dobrze obsługiwany. Spróbuj pan ze mną. To, co pan dostaje od Wertheima, z pewnością nie jest dobre, przestarzałe, gnijące.

A więc jubilat handluje rybami. Chciałem już nawet zamówić coś u niego, ale przyomniałem sobie, że to koniec miesiąca.

—Na najbliższy czas jestem jeszcze zaopatrzony, ale na przyszły miesiąc może mi pan coś przysłać. Czy pan ma cennik?

Stary zgłupiał całkowicie.

—Cennik? Czy Wertheim ma cennik?

—Naturalnie! Dostępne ceny i świeży zupełnie świeży, zawsze żywy towar.

Jubilat zerwał się z miejsca i padł prawie bez zmysłów w ramiona żony.

—Stara! — zaczął — Wertheim dostarcza żywy towar!

W tej chwili usłyszałem, że dorożka zajechała. Skorzystałem z zamieszania, wybie

głem z pokoju, chwyciłem za płaszcz i kapelusz i wybiegłem z domu. Zbiegłem pośpiesznie po schodach, przeszedłem przez furtkę w murze i datarłem do drzwiczek dorożki.

—Kawiarnia Secesja! — zawołałem do woźnicy.

Wsiadłem i konie ruszyły. Szybko ogładnąłem się jeszcze i ujrzałem tuż przy furtce w murze mały, biały szyldzik. Należylem wzrok i odczytałem z trudem:

JAKOB LAURENZ

grabarz.

—Do stu piorunów! Jubilat był grabarzem!

W kilka miesięcy po wyjeździe Beckersa wyprowadziłem się ja. Gospodyni pomagała mi zapakowywać moje kufry i skrzynie. Właśnie zabijałem skrzynkę z obrazami, gdy wtem pękła rączka od młotka.

—Do licha!

—Mam jeszcze drugi młotek — rzekła go spodni, układająca właśnie starannie moje ubrania. — Zaraz go przyniosę.

—Daj pani spokój. Pobiegnę sam. Gdzie on jest?

—W szufladzie, w kuchennym stole. Nieco w tyle.

Poszedłem do kuchni. Szuflada była pełna potrzebnych i niepotrzebnych gratów. Wszystkie możliwe narzędzia, igły, guziki, sznurki, klamki i klucze. Nagle wyciągnąłem niebieską wstążeczkę, na której wisiał złoty medaljonik. — Czy nie jest to medalik Andzi? — Otwoczyłem go. Była w nim wyblakła fotografia jej matki. Tą jedyną pamiętkę po zmarłej nosiła zawsze na piersi, jakby jakiś amulet. — Chcę to zabrać ze sobą do grobu — powiedziała mi raz.

Zabrałem medalik ze sobą do pokoju.

—Skąd pani to ma? — zapytałem gospodynie.

—Znalazłam medalik niedawno, gdy wyprząywałam pokój pana Beckersa. Leżał w tyle, w małym pokoiku, w ciemnym kącie. Chciałam go przechować dla niego. Może tu się jeszcze kiedy pojawi.

d. c. n.

Robotnik! czy pragniesz pozgrzebać w niewolę swój kraj?

upadł. Przeszedł tylko w inne ręce.

Kościół zajął się swoimi celami, a walka klas i narodów odbywa się w dalszym ciągu tak samo, jak w wiekach średnich jeno, zabrakło tego czynnika, któryby tę walkę regulował.

Prawda, pozostało jeszcze sumienie narodów, ale to tak głęboko gdzieś się zagrzebało, że trzeba go, jak Dyogenes człowieka, szukać z latarką.

Zato wystąpiła silnie, jako odbicie tego sumienia prasa, na którą spadł obowiązek sumienia!

Za wielką i sumienną prasę angielską wnoszę ten toast

Z kraju.

-0-

Stan wyjątkowy w powiecie samborskim.

(K) Przemyski „Ukr. Hołos” donosi, że w południowej części pow. samborskiego ogłoszono stan wyjątkowy, ponieważ pojawiła się tam wielka ilość rzeźmieszków uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty. Ludność miejscowa ukrywa bandytów, skutkiem czego zarządzona obława nie wydała wyników.

Czy komunista może być sta-
rosta w Polsce?

(k) Po utworzeniu się w Rosji rządu sowjetów w listopadzie 1917 pełnomocnikiem do spraw wychodźstwa w okręgu kijowskim został towarzysz Korsak jak o tem świadczy nominacja, ogłoszona w „Wiadomościach komisarjatu” z 15 grudnia 1917, nr. 1, str. 8.

Pan Władysław Korsak jest obecnie starostą w Radzyminie.

Wypadek dyr. „Teatru pomor-
skiego.”

(k) Dyr. „Teatru pomorskiego” p. Książek poślizgnął się na jednej z ulic w Grudziądzu tak nieszczęśliwie, że złamał nogę

Piękny pomnik.

W krótkiej telegraficznej depeszy donieśliśmy o projekcie zbudowania we Lwowie trwałego pomnika szczęśliwego ocalenia Naczelnego państwa przed ohydny ukraińskim zamachem, a mianowicie utworzenia bursy im. Józefa Piłsudskiego.

Jak nam donoszą ze Lwowa, projekt zaproponowany przez jednego z dziennikarzy warszawskich który zaoferował na ten cel 5,000 mk. został natychmiast przyjęty przez lwowską Radę miejską, która imieniem miasta złożyła 1 milion mk. tworząc równocześnie komitet dla pracy około utworzenia bursy.

W ten sposób powstanie dzieło humanitarne i trwałe pomnik z jednej strony szczęśliwego ocalenia Naczelnika Państwa, z drugiej ohydny czyn ukraiński. (3)

Hajdamacy przychwyceni.

W czasie śledztwa w sprawie zamachu policja wpadła przypadkowo na ślad organizacji młodzieży ukraińskiej „K. U. M.”. Z zabranych dokumentów i protokołów tajnych posiedzeń okazało się, że organizacja przygotowywała sbrojne wystąpienie przeciw Polsce na jesień. Zamach był tylko próbą celem podniesienia ducha wśród chłopów, którzy nie ufali zbyt organizacjom bojowej. Na czele organizacji stał profesor Szczurak, który, jak stwierdzono, brał udział we wszystkich posiedzeniach.

Agenci czerwonej sowderii potrafiliby już wcale zręcznie siecią agitacji obłatać Polskę, ale organy państwowe robotę tę w znacznym stopniu pokrzyżowały i unicestwiły.

W okresie bolszewickiego najazdu na Polskę komuniści tu eksportowani podnieśli głos, oczekując ostatecznego zwycięstwa sowderji. Gdy nadzieje te zawiodły, uciekli i oni, ale pozostawili już ślady dość wyraźne, które pozwoliły wziąć ich w troskliwą opiekę.

Tym sposobem udało się przedewszystkiem zahamować kolportaż bibuły agitacyjnej.

Na czele kolportażu przed kilku miesiącami stała niejaka Majznerowa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Towarowej 62. W jej ręku spoczywała technika kolportażu do ośmiu ośrodków okręgowych organizacji, a mianowicie do Wilna, Lublina, Radomia, Kielc, Lwowa, Krakowa, Łodzi i Poznania. Z tych ośrodków bibuła rozchodziła się na poszczególne miejscowości.

Bibułę tę Majznerowa rozsyłała specjalnymi kurjerami, którymi były jej córki i syn. Centralny komitet płacił jej pensję miesięczną w wysokości 35,000 marek, oraz 8,000 dziennej diety plus kosztów podróży.

Jakieśmy zaznaczyli bibułę wozili dzieci Majznerowej prócz tego używano do tej czynności dzieci innych komunistów, a nawet młode dziewczęta i chłopcy z organizacji skautowskich, synów i córki tych rodziców, którzy nie byli komunistycznymi przekonani, ale którzy poszli na łatwy zarobek dzieci.

Siedząc tych młodocianych kurjerów komunistycznych, zdołały organa policji politycznej wyłapać wszystkich osobników, którzy trudnili się kolportażem, oraz licznych działaczy komunistycznych.

Kolportaż na okręg warszawski miały w swym ręku panie Urochulskie (Radzymińska 78) zaś skład znajdował się u Szulajskiej (Zabkowska nr. 19). Komuniści oddali kolportaż w ręce

kobiet, gdyż mężczyźni używa się do działalności poważniejszej.

Organy naszych władz bezpieczeństwa mają dziesiątki dowodów w ręku, że akcja komunistyczna w Polsce prowadzona jest przez Moskwę.

Głową działalności na terenie Europy jest członek centr. kom. rewol. rosyjskiego Zmowiew. Jako ekspert do spraw Polski siedzi przy jego boku Radek Sobelsohn. Od niego wychodzą wszystkie rozkazy do centralnego komitetu w Warszawie.

Bolszewicy w Warszawie, jak wiadomo mają Czerwony Krzyż (Śniadeckich nr. 22) O-tóż ten Czerwony Krzyż jest wykonawcą wszystkich niemal rozkazów centralnego komitetu partii komun. Finanse partii komun. są w ręku Czerwonego Krzyża Karłaskiego, który ostatnio został rzekomo w Czerwonym Krzyżu zwolniony, otrzymawszy 120,000 jako ekwiwalent i... nadal do dziś dnia w tymże Komitecie „urzęduje”.

Inny członek tego Czerwonego Krzyża to Szturma de Sztrom, rzekomo członek P. P. - S. ale z ramienia Czerw. Krzyża bolszewickiego łącząc nie z reorganizacyjną delegacją bolszewicką obędza obojętności.

Pieniężny komuniści nie żałują, gdzie tylko mogą szerzą korupcję, wiedząc, że ona burzy ład w Polsce. Pieniężni kują sobie całe otoczenie. Służba hotelu Rzymskiego otrzymuje ogromne pensje, np. posługaczka otrzymuje 150,000 mk. miesięcznie.

Członkowie misji bolszewickich, odwiedzają kogoś w mieście, chłopcu za przewiezienie windą płacą tysiąc marek, podkreślając, że są komunistami. — Stróż za otwarcie bramy dostaje nie mniej. Kapitały oczywiście napływają z Moskwy. Tym sposobem szerzą komuniści korupcję.

Zważ to robotniku i potęp robotę czerną. (2)

Fala uznania dla ministra Michalskiego.

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń w Warszawie wystosował do Pana Ministra Michalskiego memoriał treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Ministrze; W Zjednoczeniu Polskich Stowarzyszeń w Rzeczypospolitej mowa Twoja wygłoszona w Sejmie dnia 4-go b.m., w której jasny i praktyczny program sanacji finansów splata się z dźwiękami męskiego ducha obywatelskiego w potężny akord wiedzy, woli i nadziei, odbiła się radosnym echem, zwiastując nową erę w naszych stosunkach wewnętrznych i w mocarstwowym stanowisku Polski. — Podbił umysł zawodowców, stroskanych palącym problemem finansowym, i tchnął w zastępy obywatelskie wiarę w siłę i skuteczność polskich poczynań, bo wskazał drogę z odmetu drożyzny, z nad krawędzi przepaści na jasny brzeg prawidłowego, zdrowego bytowania gospodarczego kraju. —

Piętrzy się przed Tobą, Wielce Szanowny Panie Ministrze zadanie Herkulesowe, ściśle się droga zasłana cierniami przeciwnieństw, lecz jednocześnie kwitną najpiękniejsze kwiaty uznania i świecą nad Tobą blaski najlepszych życzeń. — Niechaj żelazna wola żelazne zbuduje fundamenty naszego państwowego istnienia. — Niechaj towarzyszy Ci świadomość, że oddając się na Twe usługi Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń w Rzeczypospolitej i niewątpliwie cały ogół patriotyczny śle z głębi duszy i serca fortunatum que sit. —

za Wydział Wykonawczy podpisał: Adam Zamoyski, Emil Rauer, Maciej Wierzbński

Minister Michalski otrzymał w dalszym ciągu wyrazy uznania i zachęty do przeprowadzenia powziętych postanowień w sprawie uzdrowienia finansów polskich.

„Kurier Warszawski” donosi, że dr. Michalski oparł się wszystkim obojętnościom i namowom złagodzenia swego programu finansowego.

W dniu wczorajszym konferowali przedstawiciele P. S. L. i P. P. S. z ministrem Michalskim celem skłonienia go do złagodzenia jego programu finansowego, a w szczególności ustawy o uzdrowieniu finansów państwa, ale bez skutku. 2

Danina

Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła przedłożony przez p. Ministra Skarbu projekt ustawy o daninie.

Za główną podstawę do wymiaru daniny przyjęte zostały stawki niektórych podatków za rok 1920, które pomnożone będą przez ustalony w ustawie mnożnik. Mnożnik dla podatku gruntowego wynosić będzie 300, dla państwowego podatku od nieruchomości 100, w przedsięwzięciach handlowych dla I i II kategorii 70, dla III zaś 30. Mnożnik ten w poszczególnych dziedzinach Rzeczypospolitej uleść może niewielkim wahaniom.

P. Minister Skarbu spodziewa się osiągnąć z daniny w ogólnej sumie około 90 miliardów marek, głównie z podatku gruntowego, który wedle obliczeń dać ma 70 miliardów. Z tego na b. Kongresówkę przypada 34 miliardy, na Małą polską 21, b. dzielnicę pruską 15, kresy wschodnie 5. Z przemysłu z powodu kryzysu, jakiego obecnie przechodzi, p. Minister nie spodziewa się większych wpływów.

Mimochodem.

—0—

— Posel Diamand w rozprawie nad programem pana Ministra skarbu wyraził się o ośmio godzinnym dniu pracy, że jest to ma- gna charta proletariatu, na której buduje ona swą przyszłość.—

Nie będę się wdawał w ocenę pobudek, które leaderom stronnictw lewicowych naka- zują w przededniu wyborów czemś jednak utrzymać te masy, zwróć jednak uwagę na niesłuszną wyrażenia, jakoby było to pod- stawą przyszłości proletariatu.

Podstawą zadowolenia przeciętnego człowieka jest dobrobyt. Do dobrobytu do- chodzi się po pewnym czasie solidnej, opłaca- jącej się pracy i równoczesnej oszczędności. Oczywiście nie można brać pod uwagę ustos- sunkowania dzisiejszych paskarzy, złodziei i innych podobnych osobników, którzy wpra- wdzie łatwo i prędko „dorobili się“ ale ten stan jest grubo przemiałający i z chwila nasta- nia normalnych warunków, będą zmuszeni powrócić do zmiatania ulic lub sprzedawania zapalek, czem się tu przedtem zajmowali.

Dobrobytem w całym tego słowa znacze- niu możemy nazwać tylko stan wtedy, gdy stałe i stosownie do potrzeb jednostki ma ona być zapewniony, a jeszcze bardziej wte- dy, gdy zarobek jej przekracza wszystkie ko- nieczne potrzeby.

Rozumie się, że jest on tem większy, im więcej i dłużej pracujemy i nie da się powie- dzieć, że w przeciągu 8 godzin da się tyle za- robić, co np. w dziesięciu.— Poimuje to sam robotnik, który bardzo chętnie zgodziłby się na konieczność poświęcenia jeszcze paru go- dzin dla siebie i oglupianie go w tym kierun-

ku przez pewne czynniki polityczne jest by- najmniej rzeczą nie do zamilczania.

Oczywiście nie idzie o to, ażeby praco- wać bezwzględnie więcej jak dotychczas, ale gdy już pracuje ktoś aby nie był za to karany a już w żadnym razie nie o to, ażeby zamiast 8 godz. za 900 mk. pracował 10 również za to samo wynagrodzenie.— Nikt tego bynaj- mniej nie żąda, ani p. Michalski, ani rząd, ani ktokolwiek inny i wszyscy najdokładniej rozumiemy, że wynagrodzenie musi stać w prostym stosunku do oddanej pracy, a propo- zycja zwiększenia dnia teje absolutnie z tem- nic nie ma wspólnego.—

Pan Minister Michalski zabiega o zmia- nę artykułu ustawy, który (nawet w razie jego osobistej zgody) zabrania robotnikowi wię- cej jak chciałby pracować, a to ze względu że kępuje on przede wszystkim wolność rozporządzania sobą samym robotnika, a w dalszym ciągu skutkiem zmniejszonej pro- dukcji przemysłowej stawia Polskę, jako kraj mogący być bardzo bogatym, w rzedzie ostatnich niedarzy Europy.— Tego zaś chyba nie chcemy?—

Zbawienność projektu p. Michalskiego najlepiej zreszta ocenić według żywego zain- teresowania się nim zagranicy i wzmacnia- jącego się z dnia na dzień kursu marki pols- kiej.—

Nie na ograniczeniu jej zarobkowania może się zatem oprzeć dobrobyt klasy robo- tniczej ale odwrotnie i tembardziej winniśmy nierzucać sobie kamieni pod stopy, że waży się losy G. slaska, gdzie czy chcemy czy nie chcemy będziemy musieli włożyć tyle ener- gii rak i umysłu, aby nam kiedyś nie powie- dziano, że zmarnowaliśmy warsztat przy któ- rym kto inny świat byłby w budował.—

W. Dołżycki.

KRONIKA

—0—

— Konferencja.

Odbyła się tu wspólna konferencja pol- skich i żydowskich związków socjalistycznych w sprawie ochrony 8 godzinnego dnia pracy. Postanowiono porozumieć się w tej sprawie z władzami centralnymi w Warszawie, wobec go odroczone też zapowiedziany na jutro s- który był proponowany na znak protestu jako południowy strajk w całym państwie.

Obecnie dzień strajku ustala centralne związki w Warszawie. Jednocześnie Rada okrę- gowa polskich Związków zawodowych wydała odezwę do robotników protestującą przeciwko przymusowemu wprowadzeniu dłuższego dnia pracy.

Odezwa stwierdza, że robotnik polski o- fiarny zawsze gdy chodzi o ratowanie Ojczy- ny i tym razem gotów jest do ofiar, jeśli be- dzie widział szczerą i słuszną chęć podziału ciężarów państwa na wszystkie klasy. Robotnik jak zawsze, tak i obecnie gotów będzie ofiaro- wać państwu polskiemu część swojej pracy Dobrowolna umowa (?) w tej sprawie między rządem i związkami zawodowymi doprowadzi zapewne do porozumienia.

— Przeciwno strejkowi.

Część pracowników Magistratu, stawia- jąc żądanie podwyższenia płac o 100 proc. u- chwaliła w razie nieotrzymania podwyżki strajk na sobotę dn. 15 X. 21 r.

Nie roztrzygając pytania, czy powyższe żądania są uzasadnione, należy zaznaczyć że zarówno ten strajk, jak i wszystkie inne, pro- wadzą tylko do anarchii i do zubożenia nasze- go kraju i opóźniają wprowadzenie ładu i por- ządku, którego nam najbardziej brak.

Pracownicy wydziału budowlanego, sta- nowiący część Związku Zawodowego Tech- ników Polskich w Łodzi chcą stać na gruncie ładu i porządku i odrzucają myśl prowadzenia akcji strajkowej we wszelkich instytucjach użyteczności publicznej albowiem na tem- cie przede wszystkim najszerzy ogół- mieszkanców, jak np. z powodu braku wazu, elektryczności, ruchu tramwajowego; i strajk w tych rzeczach jest tylko przejawem egoizmu i materialnego interesu pracowników tych in- stytucji.

Wobec tego wyżej wymienieni praco- wnicy za pośrednictwem Zarządu Związku Zawodowego Techników, wzywają swoich kolegów z innych wydziałów magistratu, aże- by w dniu 15 b. m. nie porzucali pracy, lecz wytrwali na swych stanowiskach, spełniając tym sposobem swój obowiązek obywatelski nie tylko względem współmieszkańców miasta ale i względem ojczyzny.

Zarząd Związku Zaw. Techników
Polskich w Łodzi.

— Na pastorał.

(—) Zaznaczyliśmy, że do ukończenia pa- storału dla pierwszego biskupa Łódzkiego po- trzeba nam jeszcze 300 rubli srebrnych.

Oliary nabywają bardzo wolno, a robota z każdym dnem drożeje, więc tych ofiarodaw- ców, którzyby radzi przyczynić się czemś do tej pamiątki 16-letniej, prosimy o spieszniejsze składanie swych cegiełek na ten cel, boć przy słowie mów: dwa razy daje, kto prędko da- je o. Fran. Męszanowski złożył na pastorał jednego rubla srebrnego.

— Cegielki wawelskie

905 cegielkę Wawelską ufundowali nau- czyciele i uczennice państwowej szkoły han- dlowej, żeńskiej w Łodzi.

—Szczegóły zajścia przy ul. Zagajniko- wej.

W poniedziałek dn. 10-go b.m. na budo- wli przy ul. Zagajnikowej majster Zarzycki stał się ofiarą teroru ekonomicznego, ze stro- ny robotników zatrudnionych przy budowie szkoły.

Już od dłuższego czasu toczyła się kampa- nia wśród pewnego odłamu robotników przeciwko Zarzyckiemu. W ubiegły ponie- dzialek robotnicy, pod wpływem fałszywej pogłoski, że Zarzycki zatrzymał przeznaczo- ną dla nich część wynagrodzenia, zesłali się tłumnie do biura, żądając wypłacenia różni- cy w wysokości 810 marek. Zarzycki oświad- czył, że uda się do Magistratu celem wyja- śnienia sprawy i uzyskania ewentualnego pełnomocnictwa na wypłacenie różnicy. Ro- botnicy propozycję powyższą odrzucili, od- dalając się na naradę.

Po chwili pod wpływem podżegaczy, tłum uzbrojony w kamienie i łopaty skiero- wał się do biura. Zarzycki dla postępu strze- lil przez odemknięte drzwi w górę, lecz ugo-

Dnia 12 października, po długich cierpieniach, zasnął nasz wielki nasz ukochany dzieciak

Alina Zofia Konopka

w 5-ej wiosnie życia.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok, z kaplicy cmentarnej na siwym cm. kat. odbędzie się w dniu 14 paźd., o godz. 11 rano, o czem zawiadam- dam a;g współczujących

14 p

Stronkani Rodzice i Siostra.

dzony kamieniem upadł. Rozbestwiony tłum rzucił się na Zarzyckiego, pastwiąc się nad- nim w nieludzki sposób, poczem spontanie- ranego i półprzytomnego majstra odwiezio- no na taczce do lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej 31. Tlum mi- nał 3 posterunki policyjne, nie zatrzymywa- ny przez funkcjonariuszy służby bezpieczeń- stwa. Udział w zajściu brali prawie wszyscy robotnicy. Kilku zaledwie zostało na budo- wli. Po przybyciu przedstawiciela związku, Zarzycki opuścił lokal, udając się do felcze- ra, który dokonał opatrunku, Zarzycki od- niósł 9 ran w głowę.

Po opatrzeniu, poszkodowany udał się do VIII Komisariatu policji, gdzie spisano protokół o zajściu.

Władze policyjne wydelegowały oddział policji na budowlę przy ul. Zagajnikowej, gdzie aresztowano głównych uczestników zajścia. Dalsze dochodzenie prowadzi Komenda policji.

Kierownicy robót, wobec możliwości zajść- podobnych, wystąpili do Magistratu z żada- niem zapewnienia bezpieczeństwa, w przeci- wnym bowiem razie nie będą mogli wywią- zać się z powierzchniowych im obowiązków. (Oto skutki agitacji „zawodowych“ uszcza- się może i na samych misjonarzach Przyp. red.

— Pożegnanie pułk. Kuchinki.

Wczoraj w gmachu D. O. Gen. odbyło się pożegnanie pułk. Kuchinki, szefa sztabu D. O. Gen., przeniesionego na- wyższe stanowisko na kresy.

Wobec zebranego niemal w komplecie ca- łego korpusu oficerskiego pożegnał pułk. Ku- chinkę d-ca Okręgu Generalnego Łódzkiego, gen. Rządowski, podnosząc jego zasługi. W imieniu podwładnych przemawiał mjr. Biłyk, w serdecznych słowach żegnając odchodzącego przełożonego, który w ciągu trzechletniego- piastowania swego stanowiska umiał żyć z Łodzią i jej społeczeństwem, a wśród oficerów zaskarbił sobie olbrzymią sympatię. Dlatego też z prawdziwym żalem żegnać musi wojsko- wość w Łodzi zwierzchnika.

Wieczorem w gmachu D. O. Gen. odbył się uroczysty, pożegnalny bankiet.

— Konie wojskowe dla rolników.

Komisariat rządu na m. Łódź niniejszym podaje do wiadomości rolników, że o kupno- koni wojskowych dla celów rolnictwa należy zwracać się wyłącznie do województwa (wydział rolnictwa i weterynarii) zaś o wypożyczenie ko- ni wojskowych do poszczególnych dowództw, które sprawę zajątwiają w własnym zakresie.

Podania o kupno lub wypożyczenie koni kierowane do depart. IV. M. Wojsk. rozpatrywa- ne nie będą.

— Koncert Smirnowa.

Na drugim wielkim koncercie abonamen- towym w poniedziałek dn. 17 b. m. w salie Fil- harmonji wystąpi najsympatyczniejszy z tenorów- spółczesnych, fenomenalny śpiewak Dymitry Smirow, którego słusznie krytyka europejska wymienia jako jedynego następcę Carusa.

Nie ulega wątpliwości, że występ Smirno- wa w Łodzi będzie wielkim świętem artystycz- nem dla naszego miasta. Akompaniować na fortepianie będzie znakomity pianista prof. Urstein a na program złożą się arje z opr. „Cyganerja“, „Eug. Oniegi“ oraz cały szereg pieśni. Poza tem orkiestra pod dyrekcją Bra- Szulca wykona Czajkowskiego „Francesca de Rimini“ i Kyszarda Straussa „Dyl—Solizdrzł (Till (Eulenspiegel), poemat symf. Biely w kasie Filharmonji.

— Komunikat Teatru Miejskiego.

Dzisiaj, w piątek dn. 14—10 21 r. powstanie „Bagienka” — Bolesława Górnego.

Sądząc po owacyjnym przyjęciu premii — dzięki znakomitej grze zespołu i wybitnej reżyserji Dyr. Zygmunta Noskowskiego, sztuka utrzyma się przez długi czas na repertuarze.

W sobotę t. j. dn. 15—10 21 r. przedstawienie dla zreszeń robotniczych i inteligentnych „Kierownik Szkoły”.

Repertuar teatrów Łódzkich.

Teatr Miejski.

Piątek „Bagienka”
Sobota „Zakochani” (popoł.)
Kierownik szkoły (wiecz)
Niedziela „Gra serc” (popoł.)
Poniedziałek „Gra serc” (wiecz)
Wtorek „Bagienka”
Środa „Gra serc”

— Dwa koncerty popołudniowe.

W sobotę dn. 15 i w niedzielę dn. 16 b. m. o godz. 4-ej po poł. w sali Filharmonji odbędą się dwa koncerty popołudniowe. Na sobotnim koncercie wystąpi jako solista sławny pianista Leo Sirota, który doznał u nas tak entuzjastycznego przyjęcia w zeszłym sezonie. Program zawierać będzie „Szeherazadę” Rimski, Korsakowa oraz koncert fortepianowy, B-moll Czajkowskiego.

Niedzielnym koncertem popołudniowym poświęconym będzie twórczości Beethowena. Prelekcję literacką wygłosi znany krytyk p. Józef Rozen-cweig a jako solista grać będzie doskonały nasz pianista prof. Henryk Melcer. W programie Symfonia III „Eroica” oraz koncert fortep. Es-dur Beethowena. Dyryguje Bronisław Szulc. Bilety w kasie Filharmonji.

— Zamknięcie fabryki.

Władze policyjne spisały protokół na firmę Goldberg i Kenig za uruchomienie tkalni mechanicznej przy ul. Kątnej pod N 3 i 5, bez pozwolenia władz właściwych.

— Oryginalna ciotka.

(k) Do mieszkania Antoniny Maląg przy ul. Żelewa 24, w czasie nieobecności jej przysłała jakaś kobieta, która przedstawiła się córeczką właścicielki mieszkania, jako jej ciotka i zabrała parę bucików i gotówkę 18,620 mk. poczem wyszła. O oszustwie zawiadomiono policję.

— O czynny opór polteli.

(k) Aresztowano i przesłano do więzienia przy ul. Miłsza za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym, czynnego oporu i do puszczania się gwałtu na posterunkowym, następujących awanturników: Franciszka Cieślaka Capeliniana 4 i Konstantego Millera Sienkiewicza 64. (4)

— Na złodzieju czapka czarna.

Wczoraj przy rogu Wólczańskiej i Andrzeja stała grupka żydów w „chałatach” doprowadzając zdaje się na temat spadku walut zagranicznych gdy u wylotu ulicy ukazał się grupę aresztantów prowadzony przez trzech policjantów.

Jakby piorun z jasnego nieba strzelił w wspomnianą grupę, tak rozbiegli się na wsie strony na ten zreszta nie niebezpieczny dla nich w tej chwili widok.

— Telefony.

Już cztery dni upłynęło w chaosie telefonicznym. Telefonem nie można się rozmówić. To chyba już na kpiny zakrawają podobne nowacje.

— Kazanie francuskie.

Kurja Biskupia zawiadamia, że w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w kościele katedralnym św. Stanisława Koski odbywać się będą nabożeństwa o godz. 12 i pół w południe z kazaniem m. w języku francuskim.

Pierwsze takie nabożeństwo zostanie odprawione w dniu 30 b. m. Kazanie głosić będzie ks. Dezyderjusz Stracke.

— Przeciw wypadkom kolejowym

Wobec bardzo licznych w ostatnich czasach wypadków śmierci i ciężkiego kalectwa wskutek nieprzestrzegania przez pasażerów przepisów bezpieczeństwa, a ponieważ obecne warunki unormowały się, wobec tego dyrekcja kolei państwowych w Warszawie odosłata wezwania do publiczności, nakazujące bezwzględne przestrzeganie obowiązujących na kolei przepisów, a w szczególności stosowanie się do następujących wymagań: zamykać za sobą drzwi po wejściu do wagonu lub wyjściu z wagonu, nie otwierać drzwi i wagonowych podczas biegu pociągu, aż do chwili zupełnego zatrzymania się pociągu; nie wolno wskakiwać lub zeskakiwać podczas biegu, nie wolno podczas biegu pociągu znajdować się na stopniach wagonu, na galeryjkach i t. d.

Organy wykonawcze otrzymały wskazówkę, ażeby powyższe wyłuszczone przepisy były z całą surowością stosowane.

KOMUNIKAT,

J. Jarkiewicz 1000 mk. zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego ś. p. Adolfa Sznajdera, na stypedjum Jego Imienia, przy szkole fryzjerów. 2

Przemysł i handel.

— Giełda warszawska z 13 b. m.

Waluty.	
Dotary am.	3850,3725
Funty szteri.	—
Franki fran.	—
Marki niem.	31 29
Korony czeskie	—
Ruble carskie	—

Obligacje.					
4 i pół proc.	listy	zast.	ziem.	za	
100 rub	—	—	—	—	255, 250
4 i pół proc.	listy	zast.	ziem.	za	
100 marek	—	—	—	—	86 t

Akcje.	
Bank Handlowy	2.200, 2175
„ kredytowy	2.500
„ Zachodni	—
„ Dewizowy	—
Cukier	26,000 26,250
Węgiel	23,750 23,400
Drzewo	2375 2325
Lilpop	3.600 3,675
Ostrowiec	6.200, 6.150
Rudzki	1 2625 112,600
Starachowice	— 1175,100
Pocisk	1.350, 1400
Borkowski	1.475, 1500
Polska Nafta	2.900,

— Kurs marki polskiej.

Marka polska 3,23 i pół — 3,26 i pół, przekaz na Warszawę 3,08 i pół — 3,11 i pół. Podczas giełdy końcowej marka polska okazywała tendencję wzrostową. Notowano gotówka 3,35, czek 3,40, przekaz na Warszawę gotówka 3,20, czek 3,23 i pół, przekaz na Poznań gotówka 3,17 i pół, czek 3,20. Marka polska dochodziła do 3,6 przy końcu 3,41, przekaz na Warszawę 3,32,0

(—) Ogromny spadek walut.

W związku z decyzją Rady Liżi Narodów i nadziejami na stanowcze rządy Pana Michalskiego kurs marki polskiej podniósł się na wczorajszej giełdzie ogromnie. Za dolara Stanów Zjednoczonych płacono już tylko 3725 mk., za marki niemieckie 29. Możemy się spodziewać, że jak tak dalej pójdzie, nie długo doczekamy się lepszych czasów.

Skutkiem tego olbrzymi jubel panuje w sferach społeczeństwa polskiego, zaś wśród czarnej giełdy i spekulantów niesłychany po-

plóch i konsternacja.

W odmetach urzuku.

Z przykrością przychodzi nam zanotować, pisze „Gazeta Poranna”, głośny dziś w Warszawie fakt przyłapania na kradzieży oficer, człowieka z bardzo dobrej rodziny i znanego w szerokich kołach naszego miasta.

Rzecz się tak miała. Znany złotnik jubiler p. Wincenty Wabia—Wabiński zauważył iż z magazynu jego w hotelu Europejskim od pewnego czasu ginęły różne przedmioty, zawsze jednak większej wartości.

W wykryciu złoceńcy dopomogły ścisła obserwacja oraz przypadek. Oto pewnego dnia przyniesiono do naprawy kosztowną papierośnicę złota, którą odebrał właściciel firmy p. W. Wabiński i złożył w szufladzie stołki przy telefonie.

Niespełna w godzinę papierośnica zginęła. W magazynie byli wówczas, jako znajomi właściciela jeden z posłów oraz oficer wojsk polskich.

Sytuacja była bardzo drażliwa. Ponieważ jednak tylko ów oficer podchodził do telefonu, nie ulegało wątpliwości, że on właśnie korzystając z zaufania właściciela wyciągnął cenną papierośnicę z szuflady.

Wobec tego p. W. Wabiński wraz z obecnym posłem po krótkiej naradzie przycisnęli złoceńcę od muru.

Widząc, iż świadczą przeciwko niemu niezbita dowody, oficer ów, po krótkim i gwałtownym wypraniu się, przyznał się do winy i oddał papierośnicę. Przytem wykryto, że zabrał potajemnie różne przedmioty, których ogólna wartość doszła do 3 milionów marek.

Oficer ten, to ppor. 14 pułku ułanów, liczący lat 24, Karol Raubał, był przydzielony, jako oficer łącznikowy, do wojskowej misji francuskiej gen. Niessela.

Z p. W. Wabińskim ppor. Raubał poznał się podczas uroczystości pułkowej z powodu poświęcenia sztandaru, do którego p. Wabiński ofiarował orla srebrnego. Odtąd wszedł w bliższe stosunki towarzyskie z p. W. chcąc — jak sam zeznał — wykorzystać okazywane mu życzliwości i zaufanie w sposób tak niegodny.

Ponieważ fakt przestępstwa dotyczył oficer armji polskiej p. W. Wabiński, mimo dotkliwej straty, zamierzył pozostawić przykra historję w zupełnej tajemnicy. Zażądał więc wobec osoby zaufanej, jako świadka, by ppor. Raubał zobowiązał się do zwrotu w ciągu 8 miesięcy wartości przedmiotów skradzionych co zamożna rodzina złoceńcy mogła była uczynić, by wystąpił z wojska oraz by złożył deklarację, iż nadal prowadzić będzie życie nienaganne.

Ppor. Raubał zgodził się na to, lecz po wyjściu z magazynu więcej się nie pokazał. Chodził nadal w mundurze, który skalał i... bawił się wesoło przy kolacjach w Bristolu.

Wypadkowo wyszły na jaw finezmy okoliczności. Oto ppor. Raubał w podobny sposób ogolił z biżuterji panie Em., u których mieszkał.

Fakty powyższe doszły do wiadomości kolegów pułkowych ppor. R., którzy w słusznym oburzeniu, w obronie honoru mundur i aresztowali złoceńcę i oddali go w ręce żandarmerji wojskowej.

Obecnie ppor. Raubał, pochodzący z m. Łodzi, przebywa w więzieniu.

Równocześnie wspomnieni oficerowie poczynili energiczne kroki, aby p. W. Wabiński mógł odzyskać poniesione straty.

Sprawa ta jest tem przykrzejsza, że przedstawiciel armji krzywdził człowieka — tak jej serdecznie oddanego, jak p. Wabia—Wabiński. Niestety w każdej owczarni znajdzie się jedna owca...

Krypta Sw. Jana Ewangelisty.

EFEZ, 12—10. (PAT) W czasie dokonywanych tu poszukiwań archeologicznych odkopano tu kryptę, która ma być grobem św. Jana Ewangelisty.

Kronika naukowa.

— Nowy sposób wytwarzania wodoru.

Paryska akademja nauk przyjęła do wiadomości sprawozdanie o wynalezieniu przez uczonogo francuskiego Claude przyrzadu umożliwiajacego szybkie i zykowne wytwarzanie wodoru dla syntezy amoniaku. Claude otrzymał wodór z mieszaniny gazów wodoru, tlenu i węgla, wystawionych na działanié ciśnienia 28 atmosfer a następnie oziębianych do temperatury 207 st. poniżej zera. Tlen i węgiel przechodzą wtedy w stan plynny, czysty zaś wodór oddziela się. Produkcja wodoru wynosi 220 metrów sześciennych na godzinę.

— Częstkowe zaćmienie księżycy.

Zjawisko będzie widoczne w całej Polsce o ile rozumie się, dopóty pogoda, w nocy z 16 na 17 b. m. to jest z niedzieli na poniedziałek. Zaćmienie będzie prawie całkowite: w momencie największej fazy (o godz. 0 min. 54) średnica księżycy w 15—16 pogrążona będzie w cień ziemi i pozostanie widoczny w zwykłym blasku światła tylko mały, dolny skrawek tarczy.

Początek zaćmienia nastąpi o godz. 23 m. 14; o tej minucie na wschodniej połowie obwodu tarczy księżycy, nieco ku górze ukaże się ciemny rąbek który rośnie stopniowo o godz. 0 min. 54 rozprzestrze się na 97 proc. powierzchni tarczy; koniec zaćmienia nastąpi o 2.34.

Dziesięciu mężów w szczęściu miesiącach.

Przed trybunałem w Londynie stanęli jako oskarżeni małżonkowie — oboje pod zarzutem bigamji. Albowiem oboje wstąpili w ponowne związki małżeńskie, nie uzyskawszy przeltem legalnego rozwodu. Mąż tłumaczy się, że swej żonie nie zrobił żadnej krzywdy, ponieważ ona zaślubiła go po 8-ju innych małżeństwach, które w przeciągu szczęściu miesiący poprzedziły ich związek.

Dama ta niezadowolona ze swego dziewią tego małżonka opuściła go w 4 dni po ślubie, aby z dziesiątym mężem szukać szczęścia. Zaiste bujna natura!

CZERWONY CAR

Czerwona gwardja czerwonego cara Bronsteina, zwanego Trockim, przeznaczona tylko do ochrony tego żydowskiego potwora, składa się z 500 Baszkirów i Kirgizów, którymi dowodzi „pułkownik” Jusuf Chon Mahomet Bekow. Szeregowcy i oficerowie tej „lejbguardji” pobierają potrójną rację żywności dla siebie, członkowie ich rodzin na osobę podwójną rację. Złód wynosi: dla oficerów 1000 rb. w złocie, dla szeregowców 400 rb. także w złocie miesięcznie, żony oficerów dostają po 100 rb. złotem na miesiąc. Osoby Trockiego otacza zawsze 100 tych gwardzistów. — Takie to stosunki panują w państwie „absolutnej” wolności.



Tydzień temu zaginął pies białawy. Odbrowadzić za dużym nagrodzeniem. Piramowicza 10 Mirtenbaum. Ostrzegam przed kapturami 3215-2



Wylączna
sprzedaż

PLANDEK

Nieprzemakalnych
różn. rozmiarów oraz

PLÓTNA

impregnowanego, firmy
N. ZEMSZ
w Warszawie

Dla Łodzi i okolic w składzie technicznym

BOKSLEITNER, BOY i S^{ca} sp z ogr. odp.

Łódź, Piotrkowska 149.

Zarząd Związku

Mniejszych Kopalń Zagłębia Dąbrowskiego

po dokładnem zbadaniu warunków i kosztów eksploatacji, podaje niniejszym do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że ceny za węgiel z Mniejszych Kopalń Zagłębia Dąbrowskiego od 1 bm. na miesiąc październik zostały ustalone loco wagon jak następuje: za jedną tonnę

	Dla kopalni	(z prz.)
Gruby kostka I		
kostka II	11.500 mk.	3,480 mk,
Węgiel niesortowany		
oraz orzech I i II	11.400 mk.	3,450 mk,
Orzech III		
i pospółka	9.000 mk.	2,730 mk.
Grysik i miał	6.000 mk.	1,830 mk,

Dochód 20 pr. podatku państwowego 10 pr. podatku komunalnego, oraz opłata na sejmik powiatowy Mk. 30

Do poważnej społecznej, chrześc., organizacji
potrzebny sekretarz

ze znajomością buchalterji.

Oferty prosimy składać w adm. „Rozwoju” sub „Sekretarz” 31P1

Zapisy na

Lekcje Tańca

rozpoczęły. Zegłoszenia przyjmuje w lokalu Handlowym — Piotrkowska 108, od 11—1 i od 6—8 w. 21B) Witold Lipiński.

Kupuje meble

dywany i maszyny do szycia futra garderobę i sprzęty domowe A. WAJCMAN Dzielna 19 w sklepie.

Motor Diesla

Mechanik z 9 letnią praktyką przyjmie posadę przy motorach tych zaraz. Referencje poważne Adres: Zgierz, ulica Paręczewska № 10 Franciszek Ulatowski 20P3

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych i skórnych. ul. Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9—2 i od 6—8

Powiększona w 1921 roku
największa w kraju

FABRYKA

PILNIKOW I NARZĘDZI

założona w 1852 roku

Granębs i Kozłowski

i. z. o. p.

Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7,

— poleca —

Pilniki wszelkiego rodzaju

Narzędzia do obrabiania metalów

Duży wybór narzędzi stale na składzie.

Oferty, kosztorysy na żądanie.

3150B

Dr.

O. ALTENBERGER

CEGIELNIANA 81
choroby nosa, gardła, uszu
od 10^{1/2} — 11^{1/2}, i od
4^{1/2} — 7 wiecz.

Dr. Artur Banasz,

urolog.

(Choroby nerek, pęcherza dróg moczowych, chron. rzeżączka) przyjmie od g. 5 do 2. Moniuski 11.

NAJNOWSZE

Paryskie żurnale mod

w wielkim wyborze pocię

G. RESTE L

Piotrkowska 84.

(5085W)

Powóz Victoria pojedynczy nowy, bryczki, wolant, bryki towarowe pojedyncze i parokonne, rolwagi resorowe pojedyncze, resorki, wozy, szory, angielskie chomonta sprzedam. Kl. lińskiego 28. (25K)

przyjmę podręcznika na szpil kową robotę, zgłosić się w sklep spożywczy na Ziel. (25K)

